Nr. 185. (Należ. pocz. opł. ryczałtem) **Lwów, wtorek 9 lipca 1929.** Numer zawiera 8 stron z dodatkiem podleśnowym.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez
mi
z do
z prz
za gr
Num
Lwowie i na prowincji:
25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30**, w nadesłanem i w nekr. **gr. 50**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 20**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10**, kupno i sprzedaż słowo **gr. 12**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc **25** prc. Zagraniczne o **50** proc. droże

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 15.** — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. **Redakcji 27 i 7102**, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. **14-27.** — Telef. Drukarni **14-27.**

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

NOWY STATUT MIN. KOMUNIKACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7 lipca (G.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono nowy statut organizacyjny Min. Komunikacji. Nowy statut nie przekracza liczby etatów przewidzianych na r. 1929, przewiduje jednak utworzenie nowych wydziałów. Min. Komunikacji będzie się dzielić obecnie na siedem departamentów, biuro personalne, oraz trzy autonomiczne wydziały: wojskowy, sanitarny i lotnictwa cywilnego.

ULITZ PROSI O ODROCZENIE ROZPRAWY SADOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7 lipca (G.) Z Katowic donoszą: Obrońca p. Ulitza wniósł ponownie prośbę o odroczenie wyznaczonego na dzień 23 lipca przewodu sądowego, dołączając świadectwa dwóch lekarzy, którzy stwierdzają, że Ulitz po operacji ślepej kiszki musi przejść dłuższy okres rekonwalescencji. Sąd uchwalił wysłać lekarską komisję sądową do mieszkania oskarżonego w celu zbadania stanu jego zdrowia, poczem dopiero zadecyduje, co do ewentualnego odroczenia rozprawy.

P. W. K.

Poznań. 7 lipca. (PAT.) Wycieczka redaktorów niemieckich dzienników w Polsce zwiedziła dziś przed południem pawilon rządowy, pawilon samorządowy i Pałac Sztuki. Następnie odbyło się w Bazarze śniadanie, wydane przez Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich. W śniadaniu tem wziął również udział minister Bertoni oraz przedstawiciele dyrekcji PWK. W czasie śniadania przemówił przedstawiciel Syndykatu, witając gości, oraz minister Bertoni. W odpowiedzi wygłosił po polsku przemówienie redaktor „Posener Tageblattu" Styra, który podniósł, że dziennikarze niemieccy w Polsce są obywatelami polskimi i chcą lojalnie spełniać swoje obowiązki. Po śniadaniu odbyło się zebranie dziennikarzy niemieckich, zorganizowane przez redakcję „Posener Tageblattu".

JESZCZE JEDEN LOT TRANSATLANTYCKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 lipca. (G). „Kurjer Czerwony" donosi z Nowego Jorku: Amerykański lotnik Willian oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, iż dziś zamierza wystartować z Old Orchard przez Atlantyk do Rzymu. Start uzależniony jest od znośnych warunków atmosferycznych.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa. 7 lipca (Tel. wł.) **Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 8 bm.: Przeważnie pochmurno, na wschodzie deszcze dość obfite, a na zachodzie i w środku kraju zanikające deszcze, poczem przebłyski słońca. Dość chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Kto będzie następcą dr. Hermesa?

Pogłoski o zmianie polityki niemieckiej w rokowaniach handlowych z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 7 lipca. (G). Donoszą z Berlina: Dr. Hermes, który przez długi czas był przewodniczącym delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, ustąpi z tego stanowiska w najbliższych dniach. Powodem ustąpienia dr. Hermesa jest przedewszystkiem okoliczność, iż jest on ostatnio zajęty coraz więcej swą działalnością przewodniczącego rozmaitych organizacyj rolniczych. Pozatem koła przemysłowe Niemiec żądają wysunięcia na plan pierwszy w rokowaniach sprawy eksportu niemieckiej fabrykacji do Polski. Koła te są zdania, że osiągnięte wyniki dotychczasowych rokowań czynią ogółem zadość żądaniom rolnictwa niemieckiego i w dzidzinie tej już nic więcej nie da się uzyskać. Natomiast ostatnie uchwały Reichstagu, dotyczące polityki agrarnej i stawek celnych, ujemnie podziałały na kształtowanie się widoków wywozu niemieckiego do Polski.

W tym stanie rzeczy dalsze rokowania z Polską powierzone zostaną wyższemu urzędnikowi Min. handlu. Wymieniane jest nazwisko szefa wydziału celnego Dr. Ernsta. Decyzja gabinetu Rzeszy w tej sprawie zapadnie na najbliższem posiedzeniu w poniedziałek lub wtorek. Po zamianowaniu nowego przewodniczącego niemieckiej delegacji, rokowania w Warszawie zostaną ponownie podjęte.

Berlin. 7 lipca (PAT.) W związku z wiadomością o rzekomo oczekiwanem ustąpieniu dr. Hermesa ze stanowiska szefa delegacji niemieckiej, „Der Montag" w alarmującym artykule zapowiada w formie pozytywnej, że już w poniedziałek Rada gabinetowa pod nieobecność kanclerza Rzeszy, ministra spraw zagranicznych Stresemanna oraz kilku innych członków rządu powziąć ma ważne uchwały, ustalające zupełnie nowe linje wytyczne dla rokowań handlowych ze Szwecją i Polską. Rząd niemiecki za wszelką cenę zmierzać będzie do doprowadzenia rokowań z Polską do końca i w tym celu uwzględni postulaty Polski. Również uwzględni w większym stopniu żądania pewnego odłamu przemysłu niemieckiego. Ustąpienie dra Hermesa zdaniem dziennika toruje poprostu drogę dla wykonania tych zamiarów. Następca dra Hermesa, Ernst, ma być tylko wykonawcą uchwał gabinetu Rzeszy.

=□=

Nowa konstytucja hiszpańska.

Madryt, 7 lipca. (PAT) Zgromadzenie narodowe zaznajomiło się w dniu wczorajszym na posiedzeniu plenarnem z przedłożoym przez rząd projektem nowej konstytucji, zawierającym 104 artykuły. Główne zasady tego projektu są następujące:

MONARCHJA KONSTYTUCYJNA.

Hiszpanja jest narodem zorganizowanym w państwo polityczne jednolite, a jej ustrojem jest monarchja konstytucyjna. Jedno i to samo ustawodawstwo będzie obowiązywało cały naród.

RELIGJA PAŃSTWOWA.

Językiem urzędowym jest język kastylski, religja apostolska rzymsko-katolicka jest religją państwową. Nikomu na terytorjum Hiszpanji nie będą czynione trudności ani z powodu przekonań religijych, ani z powodu praktykowania swego wyznania, jednakże publiczne manifestacje religijne są dopuszczalne tylko dla państwowej religji katolickiej.

Jako prawo osobiste przysługujące każdemu Hiszpanowi uznaje się prawo nietykalności.

CUDZOZIEMCY W HISZPANJI.

Cudzoziemcy w Hiszpanji są postawieni na stopie równości w porównaniu z Hiszpanami pod względem ochrony ich osób i mienia oraz o ile chodzi o korzystanie gwarancji konstytucyjnych o charakterze cywilnym i praw cywilnych.

PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI

Dalej projekt mówi o nietykalności mieszkań i korespondencji, oraz o tem, że ustawy karne nie mogą działać wstecz. Żaden Hiszpan nie może być wydany innemu krajowi, ani też nie może być zmuszony do porzucenia swojej ojczyzny i do zmiany miejsca swego zamieszkania, wreszcie nie może mu być wzbroniony dostęp na terytorjum narodowe Hiszpanji. Z drugiej zaś strony ma prawo swobodnej emigracji zgodnie z ustawami. Prawo własności prywatnej będzie zagwarantowane. Wszyscy Hiszpani będą dopuszczeni do urzędów publicznych, jakoteż będą mieli zupełną swobodę w zawieraniu dobrowolnych umów.

WOLNOŚĆ MYŚLI I SŁOWA.

Zostaje też uznane w całości prawo swobodnego wypowiadania myśli zarówno ustnie jak i na piśmie, bez jakiejkolwiek cenzury poprzedzającej, jak również prawo swobody zebrań stowarzyszeń i zajmowanie się sprawami publicznemi. Prawa osobiste będą mogły być zawieszone nie inaczej, jak tylko czasowo i zgodnie z odpowiedniemi ustawami.

RADA KORONNA.

Monarchja w Hiszpanji jest dziedziczna.. Dla dopomożenia monarsze w sprawowaniu jego prerogatyw królewskich, funkcjonuje przy nim Rada koronna, w której skład wchodzą synowie króla, arcybiskup Toledo, naczelni dowódcy armji i marynarki, prezes Rady państwa, prezesi Najwyższych Trybunałów sprawiedliwości i finasów, prezesi Najwyższych Trybunałów armji i marynarki, prokurator generalny Najwyższego Trybunału sprawiedliwości oraz dziekan stałej Rady grandów. Co się tyczy reszty członków wzmiankowanej Rady koronnej, to jedna trzecia będzie wybrana zapomocą powszechnego i bezpośredniego głosowania, a dwie trzecie będą wybrane przez kolegja specjalne, zawodowe i klasowe. Mandaty Rady koronnej będą trwały w ciągu 10 lat.

PARLAMENT.

Parlament będzie się składał z jednej Izby ustawodawczej, utworzonej z posłów wybranych zapomoca głosowania. Deputowanym może być każdy Hiszpan pełnoletni, bez różnicy płci. Połowa członków parlamentu będzie wybrana w głosowaniu powszechnem bezpośredniem według prowincyj. Trzydziestu deputowanych będzie dożywotnio mianowanych przez króla, a reszta będzie wybrana przez kolegja specjalne, profesjonalne i klasowe. Parlament ma się zbierać najmniej 4 razy do roku.

NIEMIECKA RADA ROLNICZA PRZECIWKO PLANOWI YOUNGA.

Berlin. 7 lipca (PAT.) Niemiecka Rada rolnicza wystosowała do rządu Rzeszy rezolucję wypowiadającą się przeciwko planowi Younga, jako przekraczającemu daleko rzekome zdolności płatnicze Niemiec. Rezolucja wyraża oczekiwanie, że rząd Rzeszy w decyzjach swoich przy akceptowaniu raportu delegacji niemieckiej na konferencję reparacyjną, zwłaszcza zaś w rokowaniach dyplomatycznych uwzględni fakt zadłużenia rolnictwa niemieckiego i nie przyjmie na siebie żadnych zobowiązań ani też ciężarów, które nie byłyby dostosowane do zdolności płatniczej gospodarstwa niemieckiego wogóle, a rolnictwa w szczególności.

WALKA POLICJI ZE STRAJKUJĄCYMI TRAMWAJARZAMI.

Wiedeń. 7 lipca. (PAT.) „United Press" donosi z Nowego Orleanu, że wczoraj miały tam miejsce walki policji ze strajkującymi tramwajarzami, którzy zaatakowali władze tramwajowe z powodu zatrudniania łamistrajków. Tramwajarze podłożyli ogień celem wzniecenia pożaru. Policji udało się rozpędzić demonstrantów, przyczem doszło do starć, w wyniku których po obu stronach są ciężko ranni. Przypuszczają powszechnie, że gubernator ogłosi stan oblężenia w Nowym Orleanie. Obecnie po mieście kursują wozy tramwajowe, w których znajdują się policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe.

=X=

„Polonia zagranicą".

Aby zapoznać się z ruchem polskim na obczyznę i na obczyźnie trzeba zwiedzić spory szmat Wystawy Poznańskiej. Najpierw tedy wypada zajrzeć do gmachu rządowego i tam rzucić okiem na cyfry. Szereg doskonale pomyślanych wykresów poda widzowi dużo informacyj o naszem wychodźctwie, pouczy, z jakich regionów idzie polska fala, któremi zdąża drogami, jak się odbywa powrót. Pozatem znajdziemy tam dane o opiece nad emigrantem i obieżysasem. Dział to niezmiernie ciekawy, ale też smutny zarazem. Stajemy wobec zjawiska koniecznego, stajemy wobec emigracji — w całem tego słowa znaczeniu — klęskowej. Miljony Polaków wędruje poza kraj, aby szukać zarobku, aby pracować na obcych. Prawda — przywoża i przysyłają pieniądze — w jakimż jednak stosunku to stoi z wartością sił, które nam ubywają? Szczególnie smutno wygląda nasze sezonowe wychodźctwo do Niemiec. Przebóg! Toż z państwem tem jesteśmy w wojnie gospodarczej, toż walczymy między innemi o postulaty naszego rolnictwa, a oto polska praca wzmaga jego ekonomiczną siłę przedewszystkiem na rolniczym odcinku. Absurd — zdawałoby się — tem gorszy, że nieunikniony — tem głębszych studjów wymagający — tem donioślejszy dla naszego życia. I tu mamy przedsmak tego, co niebawem ujrzymy w pięknym pawilonie „Polonia zagranicą".

Nie Polska tam będzie królować. Wita nas popiersie prezydenta — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — p. Hoovera, dla którego każdy Polak żywi wysoką cześć i głęboką wdzięczność, ale czyż on to polskość zagranicą reprezentuje? A jednak słuszność mieli organizatorzy wystawy. Tak jest, nasi emigranci są obywatelami Ameryki, obowiązuje ich lojalność względem nowej ojczyzny — ze starą związani są tylko sentymentem. To nie była fala zdobywców świata dla Polski — to ludzie, co w braku chleba u nas, wkupili się pracą ponad siły gdzieindziej. I ten obraz, jaki mamy na wystawie, obraz pracy w ramach obcych państwowości, kultur i cywilizacji jest wierny — ale jest i tragiczny.

Drugorzędne miejsce w pawilonie zajmuje Brazylja — w szczególności Parana. Mamy tam symboliczną postać polskiego pioniera kolonjalnego. Tego, którego klęski opiewała Konopnicka w „Panu Balcerze", którego zwycięstwa są wypisane trudem bezmiernym na tej ziemi, w postaci wsi i miasteczek, w postaci podniesionego rolnictwa, przemysłu, handlu, szkolnictwa polskiego, własną siłą powołanego do życia, w postaci tej całej nowej polskiej kultury za oceanem, która powstała bez wiedzy Macierzy, zanim ta Macierz do niepodległego bytu przywrócona została.

Gdybyśmy pod kątem widzenia zdobyczy, a nie sprawozdania jedynie grupowali eksponaty w tym pawilonie, to obok Brazylji umieścilibyśmy może Peru, gdzie polscy inżynierowie wznosili pomnikowe arcytwory techniki kolejowej, i gigantyczne roboty Narutowicza w Szwajcarji, dalibyśmy dzieło reorganizacji armji belgijskiej pod kierunkiem oficerów polskich po roku 1831, a potem ów „sztab generalny wszystkich rewolucyj świata" — uplastycznilibyśmy dziełem Bema na Węgrzech...

Nad tak pomyślaną wystawą królowałyby postacie Beniowskiego, Arciszewskiego — może i Jana z Kolna. Zapewne schlebiałoby to naszej dumie, ale niewieleby w niej było prawdy objektywnej, bo jakkolwiek pionier w Paranie cywilizacyjnie pracuje, ale stanowi on nikły procent naszego wychodźctwa, jakkolwiek mieliśmy Domejków, Stebelskich — gros emigracji polskiej szedł, by obce dźwigać i umacniać organizmy. To też właśnie taka wystawa Polonji zagranicznej, jaką widzimy, mówi nam prawdę — obrazuje to, co jest istotnie, i taką trzeba zwiedzać i z takiej się trzeba uczyć. PWK. cała jest dowodem ruchu naprzód: — emigracja — to dziedzina, w której jeszcze stoimy na miejscu, choć chodzi o miljony Polaków.

Czy jednak całkiem znieruchomieliśmy tu? Już coś niecoś w tej dziedzinie zrobiono, już się coś budzi, nietylko opiekuńczego. Już powstają nowe programy. Znajdziemy je na stoisku Ligi Morskiej i Rzecznej. Ujrzymy tam wielkie mapy świata, znajdziemy drogi, które nas mają prowadzić ku amerykańskim i afrykańskim terenom nieskrępowanego rozwoju, znajdziemy postulat pozyskania własnych kolonij, jako sukcesji po zaborcach. Inicjatywa wielka, inicjatywa, która jest jeszcze w kolebce. Czy potrafi ona urwać łeb hydrze naszej bezradności?

A. Downunt.

=X=

Polski instytut przeciwrakowy we Lwowie.

Walka z rakiem jest zagadnieniem, domagającem się coraz usilniej rozwiązania, ponieważ statystyka wykazuje, że w Ameryce, w Niemczech, Danji i Szwajcarji liczba osób, chorych na raka stale wzrasta, że młodociani zapadają na tę chorobę coraz częściej i że liczba zgonów na raka dosięga już liczby zgonów wskutek gruźlicy.

Miedzynarodowa konferencja, jaka się odbyła dwa lata temu w Lake Mohonk w Ameryce przy udziale 15 zaproszonych specjalistów z Europy, wykazała ponownie, podobnie jak wszystkie dotychczasowe kongresy, całe niebezpieczeństwo raka i ujawniła, jak trudnym jest problem do zbadania z powodu niezmiernie skomplikowanej patogenezy tego schorzenia.

Prawie wszystkie narody cywilizowane przystąpiły już do rozwiązania tego problemu, stwarzając, dzięki ofiarności filantropów i pomocy rządów, instytuty, w których uczeni specjaliści, przedstawiciele najróżniejszych dziedzin nauki lekarskiej pracują już od szeregu lat nad tem ważnem zagadnieniem o wybitnem znaczeniu międzynarodowem.

W Polsce dawał się odczuwać bardzo dotkliwie brak takiego instytutu, który mógłby współzawodniczyć z instytutami zagranicznemi posiadającemi oddziały lecznicze i nakowo - doświadczalne. Wobec tego odbyło się w dniu 20 listopada ub. r., przy udziale dra Lipskiego, szefa szpitalnictwa w Małopolsce, specjalnie w tym celu zwołane posiedzenie prymarjuszy państwowego szpitala powszechnego, na którem rozpatrywano sprawę ustosunkowania się do problemu raka, jako zagadnienia ogólno - ludzkiego, czekającego jeszcze na rozwiązanie.

Po referacie, omawiającym sposób zorganizowania polskiego instytutu przeciwrakowego, zebrani doszli do wniosku, że w żadnem środowisku naukowem Rzeczypospolitej nie układają się warunki ku stworzeniu tego dzieła tak korzystnie jak we Lwowie, w następstwie czego wyłoniła się za zgodą wówczas zebranych komisja, która przyjęła na siebie obowiązek opracowania statutu oraz ukonstytuowania polskiego instytutu przeciwrakowego z siedzibą we Lwowie. Wybitny udział w opracowaniu statutu brał syndyk Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dr. Łoziński.

Po uzyskaniu zatwierdzenia statutu przez władze, odbyło się w dniu 27 czerwca br. w województwie pod przewodnictwem wojewody lwowskiego hr. Gołuchowskiego walne zebranie konstytuujące założycieli polskiego instytutu przeciwrakowego.

Do komitetu założycieli należą z tuteiszych kół lekarskich między innymi szef szpitalnictwa dr. Lipski, dyr. państwowego szpitala powszechnego dr. Pohorecki, dyrektor uniwers. kliniki wewnętrznej prof. dr. Rencki, dyrektor instytutu anatomii patologicznej prof. dr. Nowicki i prymarjusz szpitala powszechnego dr. Ziembicki.

Po odczytaniu statutu dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: wojewoda lwowski hr. Wojciech Gołuchowski, jako prezes, prymarjusz dr. Witold Ziembicki, jako wiceprezes, dr. Kazimierz Węckowski, jako generalny sekretarz, dyr. Antoni Rozwadowski, jako skarbnik, tudzież prof. dr. Roman Rencki, prof. dr. Witold Nowicki, dyr. dr. Pohorecki i dr. August Łoziński jako członkowie zarządu.

W ten sposób powstaje we Lwowie placówka naukowa o daleko promieniującem znaczeniu i usuwa się dotychczasowy brak prawidłowego zorganizowanego ośrodka leczniczego i naukowo - doświadczalnego dla walki z rakiem.

Rozmaitości.

+ **Uprzedzenia rasowe.** Przedstawiciela republiki Haiti spotkała w tych dniach w Paryżu przykra niespodzianka.

Pragnąc poznać nocne życie stolicy świata wybrał się na wędrówkę po Montparnassie, gdzie wstąpił do jednego z osławionych dancingów. Ku wielkiemu jego zdumieniu personel lokalu nie chciał go wpuścić do środka, motywując swe postępowanie tem, że obecność człowieka kolorowego mogłaby zrazić stałą amerykańską klijentelę.

Wskutek skargi żądnego wrażeń dyplomaty, przeprowadzone przez policję śledztwo wykazało, iż sprawa ta niema głębszego podłoża, rozkaz bowiem niewpuszczania kolorowych ludzi, był wydany ogólnikowo, wobec awantury, jaką poprzedniego wieczora wywołał jakiś kolorowy gentleman.

Oczywiście, że zarząd lokalu przeprosił i uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby udobruchać oburzonego przedstawiciela egzotycznej republiki.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

NADESŁANE.

(Za te rubryke Redakcja nie odpowiada.)

Aparaty do samorodnego spawania

KUNZ LWÓW, Telefon 1—96, Króla Leszczyńskiego 41.

5933n

J. SLEZKIN. 1)

„PRZYNIOSŁA MU CYGARO..."

Tłumaczyła z rosyjskiego Irena Łozińska.

Dziś przyniosła mu cygaro, wielkie grube cygaro, w srebrnym papierze, z czerwoną opaską, na której było napisane złotemi literami: „Non plus ultra". Filippot nie wiedziała jakie to cygaro, dobre czy złe, ale bardzo lubiła ofiarować mu jakiś mały prezencik, ot, jakąś drobnostkę — kwiatek, gruszkę, albo cukierki. Czuła wewnętrzną potrzebę wynalezienia jakiegoś pretekstu, by przyjść do niego, do jego pokoju zarzuconego rysunkami — pokoju malarza. Niosąc jakiś drobiazg wchodzi swobodniej, mówiąc:

— Leonie, przyniosłam coś dla ciebie!

On wzrusza lekko ramionami i nie podnosząc głowy odpowiada:

— Dobrze połóż na stoliku. — i dalej pracuje, gdyż zawsze jest bardzo zajęty.

Ona siada na otomanie, podwija nogi, pod siebie, skrca się w kłębek, i oparłszy głowę na dłoni, zdaleka wpatruje się w swojego kachanka. Ma twardy męski profil i bardzo się jej podoba. Leon, to typ prawdziwego mężczyzny „un vrat brave homme". Naturalnie i on ma swoje dziwactwa, jak wogóle każdy mężczyzna, zwłaszcza cudzoziemiec, ale pomimo tego nie można porównywać go z innymi. W jego twarzy jest coś niezwykłego — może w brwiach, albo linji ust. Ale włosy ma miękkie i otwarcie patrzące oczy dobrze mówi po francusku i kocha Francję. Często opowiada o Rosji, a ona lubi słuchać tych opowiadań. Kto wie, może kiedyś tam pojedzie, jeżeli otrzyma engagement. Mówią, że na północy każda Francuska może zrobić karjerę, chociaż ma nawet niewielki talent. A przecież niedawno Krzysztof Verniine, reżyser, pochwalił ją za „pas des deux", i pociągnął za koniuszek ucha. Powiadają, że to przyzwyczajenie przyswoił sobie od Napoleona, który miał ten zwyczaj kiedy był w dobrym humorze.

Ich operetka robi świetne interesa, a pracy jest dużo. Prawie wszystkie przedstawienia są zwykle wysprzedane.

Siedząc tak w kącie otomany myśli potroszę o wszystkiem! tutaj jest jej najlepiej. Nogi rozkosznie omdlewają po tańcu i tak samo omdlewa serce...

— Skończyłem! — nareszcie odzywa się Leon, wstaje z krzesła i wyciąga się jak długi, podnosząc ręce do góry, tak jak gdyby chciał dosięgnąć sufitu. Dużo dziś pracowałem, teraz dobrzeby było przepłukać gardło herbatą. Co myślisz o tem Filippot?

— Ależ naturalnie Leonie. Zaraz będzie gotowa.

I śpiesznie wyjmuje z szafki maszynkę spirytusową, imbryk, cukier, torebkę z sucharkami i serwetę.

Woda w imbryku zaczyna syczeć i bulgotać, niebieski płomień kołysze się to w jedną to w drugą stronę, w pokoju staje się jeszcze weselej i przytulniej.

Leon chodzi z kąta w kąt wielkiemi krokami, gwiżdże jakąś piosenkę. Na jego twarzy maluje się zupełne zadowolenie.

Jeżeli Filippot przyniosła mu kwiat, przypina go do bronzowej bluzy roboczej i wącha, pochylając głowę co chwilę. Jeżeli przyniosła gruszkę, albo cukierki — zostawia je do herbaty, ale dziękuje dopiero później, leżąc w łóżku. We wszystkiem ma swój własny system, a do tego trzeba się przyzwyczaić, gdyż w przeciwnym razie, można nabrać o nim fałszywego mniemania. Naprzykład, nigdy nie wita się kiedy Filippot wchodzi do pokoju, a często rozmawia sam ze sobą, śmieje się, wymachuje rękami i znowu powraca do pracy. Albo pracuje bez przerwy całemi dniami, albo wałęsa się po mieście, z kawiarni do kawiarni, zawiera najrozmaitsze znajomości bez wyboru, i znika na kilka dni. Powiada, że to sprawia mu wielką przyjemność, gdyż po Paryżu można podróżować dłużej i z większem zainteresowaniem niż naokoło świata, a zawsze można odkryć coś innego.... Jego rysunki są niezwykle ciekawe. Ilustruje dzieła rozmaitych pisarzy, i jeżeli to co rysuje jest rzeczywiście ilustracją tego co napisane, to chyba wybiera jakichś niezwykłych, dziwacznych autorów. Patrzącego na te rysunki mimowoli opanowuje jakieś podniecenie i zdenerwowanie...

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

8 lipca 1929 — Poniedziałek

Elżbiety

Jutro: Cyryla b.

Wschód słońca 3·48

Zachód 19·41

TEATR WIELKI.

Poniedziałek o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna" występ teatru „Qui Pro Quo".

Wtorek 9 lipca o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna", występ teatru „Qui Pro Quo".

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o godz. 7.30: „Poławiacz Cieni", występ A. Węgierki i p. Łubieńskiej.

Wtorek 9 lipca o godz. 7.30: „Poławiacz Cieni", występ A. Węgierki i p. Łubieńskiej.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Rycerz miłości" z Gretą Garbo.

CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety".

CHIMERA: „Przy dźwiękach tanga". Huguette Duflos, Jean Angelo.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Portjer Hotelu Atlantic".

LEW: I. Niedyskretna kobieta. II. Amor na nartach.

MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Portjer Hotelu Atlantic".

PALACE: „Bohaterowie morza".

=□=

— **Tow. Sztuk Pięknych.** Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

=⊙=

— **Do dzisiejszego numeru** dołączamy dalszy arkusz powieści E. Czerikowa p. t. „Mój romans".

=□=

— **Pracownicy gminni grożą strajkiem.** Od dłuższego czasu pracownicy miejskich zakładów użyteczności publicznej dopominają się o uregulowanie szeregu żądań, dotyczących ich bytu. Ub. soboty wieczorem na zebraniu w tym celu zwołanem uchwalili pracownicy gminni następującą rezolucję: „Jeśli gmina m. Lwowa, słusznie postawionych żądań do środy dnia 10 bm. godziny 18-tej nie załatwi pomyślnie, Lwów zostanie bez światła i tramwajów".

— **Burza z piorunami i ulewnym deszczem** przeciągnęła wczoraj nad Lwowem o godzinie 7-ej rano, a później znowu około godz. 12 w południe. Mieszkańcy przyjęli deszcz z entuzjazmem, ponieważ spłukał on nieprzebrane tumany kurzu, cieszące się troskliwą opieką Zakładu czyszczenia miasta. Narzekali jedynie: zwolennicy week-endu na łonie przyrody zamiejskiej, rzesze miłośników białego sportu, oraz żeńska służba domowa, spragniona niedzielnego rendez-vous, która wobec mokrości ścieżek i trawy musiała ograniczyć swój niedzielny spacer do tzw. kuchennego korsa w pasażu Mikolascha i w Rynku. Po drugim deszczu nastąpił znaczny spadek temperatury.

=⊙=

— **Gospodarz na wywczasach — złodzieje gospodarują mu w domu.** Do mieszkania Scheinera Elsyka, który obecnie przebywa na wywczasach letnich, zam. przy pl. Rzeźni 4, dostali się wczoraj złodzieje i skradli rzeczy nieustalonej na razie wartości.

Tego samego dnia złożyli również nieproszeni goście wizytę Ebner Dorze, zam. przy ul. Słonecznej l. 23 i zabrali większą ilość pucharów oraz srebrne nakrycie stołowe. Poszkodowana nie potrafiła określić wielkości wyrządzonej szkody.

— **Pożar mieszkaniowy.** W realności przy ul. Unji Lubelskiej l. 9 zapaliła się od kuchni ścianka pruska. Straż pożarna, jak zwykle ogień zlokalizowała i ugasiła. Szkoda wyrządzona przez ogień wynosi 50 zł.

Bilety kinowe potanieją.

Nowe zasady opodatkowania kin. Na podstawie dotychczasowej obserwacji i praktyki, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych doszło do wniosku, że zasady poboru podatku widowiskowego od kin wymagają ponownego uregulowania wysokości stawek podatkowych od przedstawień kinematograficznych i zarządziło w porozumieniu z p. ministrem skarbu, co następuje:

Stawki podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych w statutach zatwierdzanych przez pp. wojewodów, nie mogą przekraczać 60 proc. ceny biletu wstępu. Przekroczenie tej normy wymaga zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. Udzielone dotychczas przez wymienione ministerstwa zezwolenia na przekroczenie powyższej normy pozostają oczywiście w mocy.

Ulgowe stawki podatkowe, jakie stosować należy do filmów z punktu widzenia ich wartości artystycznej i naukowej określa się jak następuje: filmy naukowe krajoznawcze i historyczne treści ogólnej maksymalna stawka 10 proc., treści polskiej maksymalna stawka 5 proc.; filmy artystyczne o wyższej wartości stawka do 20 proc., artystyczne do 25 proc., filmy artystyczne poruszające tematy polskie do 10 proc; filmy rozrywkowe dobre do 30 proc., rozrywkowe dobre poruszające tematy polskie do 15 proc., rozrywkowe do 50 proc., poruszające tematy polskie do 15 proc., małowartościowe do 60 proc., poruszające tematy polskie do 40 proc. Stawki te są maksymalne, tzn., że związki komunalne nie mogą pobierać podatku od filmów według stawek wyższych niż wyżej określone, mogą jednakże stosować stawki niższe. Określenie tych stawek nie może w każdym razie być powodem do powszechnego podwyższenia ewentualnych niższych stawek podatkowych, obowiązujących w poszczególnych miastach.

Przy wyświetlaniu filmów, których treść będzie zaczerpnięta z życia polskiego, z polskiej literatury, sztuki, historji, geografji, etnografji, turystyki, obyczajów i td., stawki podatku nie mogą przekraczać norm wyżej podanych. Gdy zaś filmy te wyświetlane są jedynie jako dodatki do programu zasadniczego, a niezaliczone są do rubryki małowartościowych, wpływają one na obniżenie ogólnej sumy obliczonego podatku w zależności od długości ich metrażu w sposób następujący: a) dodatkie takie długości od 150 metrów do 199 metrów obniżają ogólną sumę obliczonego podatku o 5 proc.; b) dodatki długości od 200 do 299 metrów — o 8 proc.; c) dodatki ponad 300 metrów — o 10 proc.

Jeżeli w czasie jednego przedstawienia wyświetlane są dwa lub więcej filmów różnej wartości, wówczas należy się trzymać następujących zasad: a) gdy jeden z wyświetlonych filmów oznaczony jest jako małowartościowy, może być pobrany podatek od całego przedstawienia według stawki obowiązującej dla tegoż filmu: b) gdy wyświetlane są filmy o innych ocenach poza oceną małowartościowy podatek może być wymierzony według stawki podatkowej dla filmu o największym metrażu i c) gdy w wypadkach określonych pod a) i b) jeden lub więcej filmów ma za treść temat polski, ogólna wysokość podatku obliczona w sposób podany w punktach a) i b) obniża się jeszcze w sposób określony w punkcie trzecim.

Podatek widowiskowy od przedstawień kinematograficznych winien być wymierzany według stawek procentowych od ceny biletu wstępu, a więc również w zależności od wartości wyświetlanych filmów; wymiar podatku od przedstawień kinematograficznych w sposób ryczałtowy, bez zwracania uwagi na jakość tych przedstawień zasadniczo nie jest dopuszczalny.

Nowa ocena zastosowana zostanie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych począwszy od dnia 1 września br.

— **Czyj zegarek?** W czasie rewizji przeprowadzonej u Fabiana Silberstelna przy ul. Pod Dębem l. 18, policja zakwestjonowała pochodzący prawdopodobnie z kradzieży złoty zegarek męski marki „Watchau" z wygrawirowanemi na stronach kopert jaskółkami.

— **Meblowa historja.** Friedman Samuel, kupiec, zamieszkały przy ulicy Podlewskiego l. 6 doniósł policji, że kupił w swoim czasie u zamieszkałej w powyższej kamienicy Berty Kwasigrosch meble za 50 dolarów, które dozorczyni powyższej kamienicy nieprawnie sobie przywłaszczyła.

— **Ci, co schronienie przed wczorajszą burzą znaleźli w aresztach policyjnych.** Bridoń Józef, lat 18, za kradzież na szkodę robotników firmy „Oikos"; Zieleniewska Klementyna, prostytutka, za kradzież kieszonkową; Friedman Nachman za oszustwo; Sałata Michał za kradzież; Pomersbach Franciszek i Stupnicki Roman za włóczęgostwo; Wandzia Tomasz za systematyczne kradzieże ogrodowe; Seniuk Władysław za kradzież pieczywa, wreszcie Szachecki Stanisław za usiłowaną kradzież.

— **Potrącenie przez auta.** Stacja ratunkowa udzieliła wczoraj swojej pomocy 17-letniej Bronisławie Weiss drogueryste, oraz 12-letniej uczenicy Zofji Kuźmińskiej również potrąconej przez auto.

=□=

— **Czego się nie robi, aby zostać artystą filmowym.** Młodzieniec nazwiskiem Karol Loeb, mieszkaniec Chicago, marzył jakby się dostać do jednej z większych wytwórni filmowych w Hollywood. Daremnie całemi tygodniami wyczekiwał przed wrotami różnych ateliers, lecz wejścia do nich dobrze strzeżone przez czujnych odźwiernych, nie są dostępne dla niezaopatrzonych w specjalne karty wstępu. Rozczarowany i zrozpaczony powrócił po kilku tygodniach do Chicago. Jednak myśl jego nie przestawała pracować w obranym kierunku.

Pewnego dnia siedząc w kawiarni, wpadł jak mu się zdawało, na świetny pomysł i niezastanawiając się nad nim dłużej, przystąpił niezwłocznie do jego wykonania. Nabył dużą skrzynię, kazał się w nią zapakować i wysłać jako statuę do atelier Pathe w Hollywood. Tragarz, ekspedjujący przesyłkę nie bacząc na napis „ostrożnie!" i na strzałkę, wskazującą jak należy postawić skrzynię, postawił ją odwrotnie, tak, że pomysłowy młodzieniec stał w ciągu 4-ch godzin, dosłownie, na głowie. W czasie podróży w wagonie towarowym przesuwano i tracano skrzynię na każdej stacji. Loebe wycieńczony i potłuczony przybył nareszcie na stację Guiver City, skąd zatelefonowano do Pathe aby skrzynię zabrano. Ponieważ nikt nie zjawiał się po jej odbiór, złożono skrzynię w magazynie, gdzie pozostawała przez całą noc.

Nazajutrz z rana, gdy zaczął się ruch w magazynie, Loeb myśląc, że znajduje się już w atelier, jął wołać, aby zwrócić uwagę krzątających się dokoła ludzi. Robotnicy zaniepokojeni tak nadzwyczajnem wydarzeniem, przywołali policję, która niefortunnego pasażera, pomimo jego tłumaczeń, przeprowadziła do więzienia. Lecz ryzykowny pomysł młodzieńca nie był daremny. Dyrektor wytwórni, dowiedziawszy się o jego przygodach, kazał go zawiadomić, aby się do niego zgłosił po odsiedzeniu kary za uchybienie przepisom kolejowym.

Jeżeli Loebe z równą wytrwałością i uporem poświęci się sztuce filmowej, należy przypuszczać, że wkrótce przybędzie nowa gwiazda ekranu.

+ **Pałką po nosie.** Nawiązując do kilku niedawnych, tragicznych wypadków ucieczek dzikich zwierząt z menażerji i zwierzyńców, podaje „Times" szereg ciekawych opowiadań, świadczących o tem, że zimna krew pojedyńczych osobników niekiedy wystarcza, aby zażegnać grożące niebezpieczeństwo.

Radża z Mysore posiadał bardzo piękny zwierzyniec. Klatki ciągnęły się wzdłuż jednej strony rozległych ogrodów otaczających pałac. Zwiedzającemu Rev. John A. Sharrock w towarzystwie młodego radży, dozorca wskazał wspaniałego lwa, który właśnie był przyczynił wiele strachu ucieczką w chwili, gdy w ogrodzie bawiły się drobne dzieci pod opieką swej nurse.

Na zadane mu zapytanie, jak sobie dał radę w tej sytuacji, dozorca odpowiedział z prostotą, że uderzył lwa po nosie i pociągnął z powrotem do klatki.

Radjofon.

Poniedziałek, 8 lipca.

Warszawa (1385). 12.05 i 16.40: Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni gastronomja". — 20.30: Koncert międzynarodowy: transmisja z Budapesztu.

Kraków (312). 17.25: „Letnie choroby zakaźne: pogadanka dla letników", wygł. dr. A. Polek. — 22.45: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Poznań (334). 17.25: „Zabytki historyczne miasta Gniezna", wygł. N. Łukomski. — 18: Koncert popołudniowy. —19.50: „Zamierzchłe dzieje Pomorza" wygł. N. Przewłowcki. — 23: Nadawanie próbne.

Katowice (408). 19.20: Koncert muzyki lekkiej. — 20: „Gen. Józef Bem", wygł. R. Sumowski.

Wilno (385). 20: Audycja wesoła.

Budapeszt (554). 20.30: Koncert międzynarodowy.

Kopenhaga (339). 20: Koncert kompozytorski Melartina.

Daventry (482). 20.30: Koncert symfoniczny.

Londyn (358). Bankiet na cześć Sira Abe i Lady Dailey: przemawia ks. Walji.

Paryż (1744). 21.15: „Zaza".

Wrocław (321). 20.15: Koncert orkiestry Filharmonji śląskiej.

Wtorek, 9 czerwca.

Warszawa. (1385) 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16.30: Program dla dzieci. — 18: Koncert muzyki lekkiej.

Kraków. (312) 17.25: „Wykład radiotechniczny" wygł. prof. dr. W. Wilkosz.

Poznań. (334) 19.50: „Aida" opera Verdi'ego. — 23.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice. (408) 19: Rozmaitości.

Wilno. (385) 19: „Kącik dla panów" wygł. W. Małkowski.

Paryż. (1744) 21.35: Koncert symfoniczny.

Medjolan. (504) 20.30: „Traviata" opera Verdi'ego.

Ryga. (528) 19: Koncert symfoniczny.

Huizen. (1852) 18.40: Koncert symfoniczny.

Berlin. (475) 20: „Hokus Pokus" słuchowisko Goetza.

Langenberg. (462) 20.15: „Brat marnotrawny" komedja Wilde'a.

Wrocław. (321) 21: Recital fortepianowy Bollona.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

TYGODNIOWY PRZEGLAD SPORTOWY.

Pływackie mistrzostwa okręgu lwowskiego.

POGON ZWYCIĘŻA DRUŻYNOWO PRZED AZS. (LWÓW) I LECHJA.

W dniu wczorajszym zakończono na stawie „Świteź" okręgowe mistrzostwa Lwowa. Sport pływacki mający u nas najmniejsze szanse rozwoju z powodu braku odpowiednich urządzeń sportowych, reprezentowały na mistrzostwach tylko trzy kluby, a to: AZS., Lechja i Pogoń.

W zawodach wzięło udział około 40 zawodników. Jest to liczba stosunkowo znaczna, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że tegoroczny sezon rozpoczęto z końcem czerwca. co uniemożliwiło zawodnikom należyte przygotowanie się.

Uzyskane w tych warunkach wyniki mistrzostw uważać musimy za bardzo dobre, tembardziej, że ich średnia ilościowa, jest znacznie wyższa aniżeli w okręgu warszawskim. Nie mamy mistrzów, lecz dobrą średnią klasę młodych zawodników, którzy już w niedalekiej przyszłości będą mogli śmiało współzawodniczyć z Warszawą.

W pierwszym dniu zawodów uzyskano następujące wyniki:

100 m. na wznak: Startuje 6. 1) Kot (AZS.) 1 m. 34.6 sek, 2) Grzaska Lechja) 1 m. 53.2, 3) Nowicki (Lechja) 2 m. 01 sek, 4) Syjak (Lechia) 2 m. 02 sek., 5) Turzański (Lechja) 2 m. 17.6 s.

1500 m. st. dowolnym. Startuje 6. 1) Kot (AZS.) 24 m. 58.2 sek. 2) Sulik (Pog.) 28 m. 11.6 sek, 3) Bunzes (Pog.) 30 m. 33.6 sek, 4) Nowicki (Lechja) 31 m. 34.4 sek, 5) Turzański (Lechja) 2 m. 17.6 sek.

50 m. dla chłopców do lat 16 na wznak. Startuje 2. 1) Progulski (Pog.) 1 m. 02.5 sek, 2) Szostak III. (Pog.) 1 m. 15.1 sek.

Po pierwszym dniu zawodów drużynowo prowadzi AZS. 26 pkt., 2) Lechja 19 pkt., 3) Pogoń 13 pkt.

Drugi dzień zawodów przyniósł następujące wyniki:

400 m. styl dowolny: 1) Kot (AZS.) 5:58.1, 2) Jałowy II. (Pog., 7:10.8. 3) Bober (Pog.) 7:31, 4) Buncel (Pog.) 7:32, 5) Nowicki (Lech.) 7.49. 6) Wolf (Pog.) 7:50.2.

4×200: 1) Pogoń I. (Bober, Jałowy, Buncel, Sulik) 13.14.2, 2) Pogoń II. (Wolf, Birnbaum, Jakubowski, Englert) 15.09.

200 m. panie: 1) Szczerbówna (P.) 4:42.5, 2) Rogożanka (Lech.) 5 min.

Pływanie młodz. do lat 15 na piersiach: 1) Progulski (Pog.) 55,5. 2) Patnosiński (niestow.), 3) Bank. 4) Bóg (niestow).

Młodzież do lat 18: 1) Diener (Pog.) 1:37.3, 2) Wyleżyński (Cz.) 1:48.6, 3) Sijak (Lechja) 1:57.2, 4) Lilien (P.), 5) Butkowski, 6) Flisowski, 7) Barański.

Po drugim dniu zawodów w punktacji drużynowej prowadzi Pogoń — 85 pkt., 2) AZS. — 39 pkt., 3) Lechia — 29 pkt.

Ostatni dzień zawodów rozegrany w dniu wczorajszym dał następujące wyniki:

100 m. stylem dowolnym: 1) Kot (AZS.) 1:14 sek. 2) Bober (P.) 1:18.6 s., 3) Sulik (P.) 1:21.6 sek., 4) Jałowy (P.) 1:28 sek, 5) Bunzel (Pog.) 1:30 sek, 6) Sokołowski (Lechja 1:31 sek.

100 m. stylem dowolnym dla pań. Wobec nie zgłoszenia się innych zawodniczek, startuje tylko Szczerbówna (Pogoń) uzyskuje czas 1:57.8 sek., któ jest nowym rekordem okręgowym dla pań.

200 m. stylem klasycznym: 1) Kot (AZS.) 2:24.2 sek, 2) Diener (P.) 3:37.6 sek., 3) Nowicki (Lechja) 3:53.2 sek., 4) Wieleżyński 4:15.4 sek.

Sztafeta 5×50 m.: 1) drużyna Pogoni (w składzie: Bober, Englert, Jałowy II. Bunzel, Sulik) w czasie 2:58.9 sek, 2) Lechja I. (Sokołowski, Grząska, Bryniarski, Turzański, Nowicki) w czasie 3:28.4 sek., 3) Pogoń II. — 3:29.2 sek, 4) Lechja II. 4:10 sek.

100 m. stylem dowolnym dla chłopców do lat 18: 1) Englert (Pog.) 1:26.5 sek, 2) Wolf (Pog.) 1:42 sek., 3) Zając (nistow. 1:47.4 sek., 5) Szostak (Pog.), 6) Lewicki (niestow).

50 m. stylem dowolnym dla chłopców do lat 15: 1) Progulski (Pog.) 45.5 sek, 2) Paczosiński (Lechja) 46 sek., 3) Sokołowski II. (Lechja) 50.8 sek., 4) Szostak III. (Pog.).

W ogólnej klasyfikacji drużynowo zwyciężyła Pogoń zdobywając 150 pkt. przed AZS. (Lwów) 65 pkt. i Lechją 57 pkt.

Najsilniejszą sekcję pływacką obecnie posiada Pogoń, prowadzona przez inż. T. Kuchara, który poświeca niemało pracy nad podniesieniem poziomu lwowskiego pływactwa. Rewelacją sekcji jest obecnie Szczerbówna, która bez większego wysiłku ustanowiła rekord okręgowy, który przy sumiennej pracy nad sobą, z łatwością poprawi. Spodziewamy się, że ten pierwszy udany występ będzie nie legitymacją na mistrza z tytułu, lecz prawdziwą zachętą do pracy.

Zawodnicy Pogoni reprezentują dziś dobrą średnią klasę, która we Lwowie zajmuje z łatwością miejsca od drugiego do piątego.

Drugim zespołem pływackim Lwowa jest sekcja „Lechji", prowadzona przez dra M. Petera, która posiada szereg młodych i utalentowanych zawodników.

AZS. (Lwów) dotąd jeszcze stale poza Janem Kotem, który jest bezsprzecznie najlepszym i najwszechstronniejszym pływakiem Polski, nie posiada wyróżniających się zawodników.

Ogólnie u wszystkich zawodników dawał się zauważyć nietylko brak odpowiedniego treningu, ale i pewne niedociągnienia, spowodowane przerwą zimową. Te niedomagania usunie jedynie budowa pływalni, zapoczątkowana jeszcze przed kilku laty, której sprawa pozostaje nadal niezałatwiona i kto wie, kiedy nareszcie zostanie zrealizowaną, jakkolwiek w Warszawie, nie licząc całego szeregu kąpielisk nad Wisłą, budują liczne pływalnie kryte, a u nas tak trudno zdobyć się na pływalnię otwartą.

Nic dziwnego, że w tych warunkach staw „Świtezi" obliczony wyłącznie jako przedsiębiorstwo dochodowe, nie liczy się z względami natury sportowej. A szkoda, ponieważ przy odrobinie dobrej woli niedomagania te z łatwością możnaby usunąć. Mamy tu na myśli jazdy łódkami po torach w czasie zawodów, i tp. **Wł. Humen.**

Górskie mistrzostwa kolarskie.

V. KLASYCZNY WYŚCIG KRAKÓW — ZAKOPANE (110 KM.).

Telefonem od specjalnego koresp.).

Zakopane. 7 lipca (I.) W dniu dzisiejszym odbył się piąty z rzędu, rozgrywany corocznie, klasyczny wyścig kolarski Kraków — Zakopane, który uchwałą walnego zgromadzenia ZPTK. otrzymał, począwszy od roku bieżącego, nazwę kolarskiego mistrzostwa górskiego.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, a w szczególności 1927 i 1928 r., które gromadziły na starcie całą bez wyjątku elitę polskich szosowców, bieg dzisiejszy dość słabo był obsadzony przez asów kolarskich, gdyż poza zawodnikami Krakowa startowali jedynie Michalak i Napieracz z Legji warszawskiej, zwycięzca Kłosowicz z Łodzi, który bronił dwukrotnie przez się zdobytego puharu, Neszper z ŁKS. i Lwowianie Ignatowicz, Kiesel i Kiczek. Wskutek wycofania się z biegu Michalaka przed Obidową z grupy czołowej ubył jeden z najpoważniejszych kandydatów na zwycięstwo.

Wśród padającego bez przerwy jeszcze od soboty deszczu, który ciężką, górską trasę uczynił jeszcze uciążliwszą i trudniejszą do przebycia, wynurzyła ze startu na rogatce mogilańskiej zwarta grupa zawodników.

Grupa czołowa, która oderwała się od reszty już koło Lubonia pomniejsza się o Ignatowicza, który pozostaje w tyle zmieniając przebitą gumę. — Deszcz wzmaga się jeszcze bardziej by towarzyszyć zawodnikom aż do Zakopanego. Docierają oni wśród błota, dojmującego zimna i wiatru do największego wzniesienia, góry Obidowej, obejmującej 16 kilometrów ustawicznego wspinania się na szczyt. — Tutaj odstępuje od biegu wyczerpany Michalak. Nieodłączny pech nie opuszcza Ignatowicza, który na zjeździe z Obidowej dostaje defekt drugiej gumy i bezradnie przypatrywać się musi jak mijają go jego szczęśliwi współzawodnicy, a między innymi jadący bez defektów Kiesel z Hasmonei. Kiczek z Pogoni przebija również dwie gumy.

Ignatowicz po dwu defektach gum znajduje się na ósmej pozycji, dzięki dużej ambicji i wytrwałości nadrabia częściowo stracony na zmianę gum czas i mijając z kolei czterech współzawodników, kończy bieg jako czwarty.

Wyniki techniczne: 1) Kłosowicz Stanisław (TZS. — Łódź) 4 godz. 41 min. 28 sek., 2) Kiesel E. (Hasm. — Lwów) 4 g. 47 min. 06 sek., 3) Napieracz (Legja — Warszawa) 4 godz. 47 min. 07 sek., 4) Ignatowicz Stanisław (Pogoń — Lwów) 4 godz. 51 min. 29 sek., 5) Piotrowicz Bol. (Wawel — Kraków) 4 godz. 54 min. 46 sek., 6) Kiczek Władysław (Pogoń — Lwów) 4 godz. 58 min. 18 sek., 7) Piotrowicz Józef (Wawel — Kraków) 5 godz. 04 min. 46 sk., 8) Neszper (ŁKS. — Łódź) 5 godz. 06 min. 14 sek., 9) Leibler (Makkabi — Kraków) 5 godz. 06 min. 16 sek., 10) Kwiatkowski (Legja — Warszawa) 5 godz. 08 min. 23 sek., 11) Krobot (Wawel — Kraków) 5 godz. 10 min. 10 sekund. 12) Grzesik (Legja — Kraków) 5 godz. 13 min.

Z zawodników okręgu lwowskiego startowali jeszcze Daniel Z. (Rewera — Stanisławów) — 17 miejsce. Zacharko K. (Polonja — przemyśl) — 18 miejsce. Śnigurowicz z Rewery zdyskwalifikowany za jazde autem.

Pierwsi dwaj zawodnicy jechali bez defektów.

Kłosowicz, zwycięzca tego biegu z lat 1927 i 1928 swem trzeciem z rzędu zwycięstwem dowiódł, że słusznie należy mu się zaszczytne miano „mistrza gór". Zdobył on na własność wspaniały srebrny puhar i szarfę Z. P. T. K., dystansując następnego zawodnika o 5 min. 38 sek., czyli około 3 km. Napieracz, który zajął trzecie miejsce przegrał na finish'u do Kiesla z powodu defektu w pedale. Wyniki Ignatowicza i Kiczka, którzy mimo, że los nie był dla nich łaskawy, zajęli czwarte i szóste miejsce po czterech defektach zasługują na uznanie. Bieg zorganizowała sprawnie Sekcja Kolarska „Makkabi" pozostająca pod doświadczonem i sprężystem kierownictwem p. A. Chocznera, w ramach uroczystości jubileuszu swego klubu.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

LEGJA—CZARNI 3:1 (1:0).

Rozegrane w dniu wczorajszym przy zmiennej pogodzie zawody, przyniosły nieoczekiwaną klęskę drużynie Czarnych, która okazała się przeciwnikiem równorzędnym, a nawet pod pewnymi względami wyższym od gości warszawskich.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Legja: Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Szaller, Cebulak, Hurta, Wypijewski, Steuerman, Łańko, Przeździecki, Raidek.

Czarni: Krasicki, Oleiniczak, Oscist, Amirowicz, Witkowski, Piłat, Ostrowski, Reyman, Nastula, Sawka, Harasymowicz.

Z rozpoczęciem gry Czarni znakomicie opanowują pole i przeprowadzają cały szereg doskonale przemyślanych akcyj na bramke Legji. Niestety, w sytuacjach podbramkowych brakło zdecydowania w linji napadu, dlatego też przewagi swej Czarni nie zilustrowali cyfrowo.

Pod koniec pierwszej połowy gry z rzutu narożnego Wypijewski zdobywa pierwszą bramkę dla Legji.

Po przerwie Czarni usiłowują za wszelką cenę wyrównać. Już w 3-ciej minucie z rzutu wolnego kierują ostry strzał, obroniony przez bramkarza drużyny warszawskiej. W 21 min. Wypijewski zdobywa drugą bramkę dla Legji. Na 12 minut przed końcem gry Nastula uzyskuje z rzutu karnego honorową bramkę, a w 43 min. Steuerman zdobywa trzecią bramkę.

W drugiej połowie gry Czarni nie wykazali już tej zwartości i siły, która cechowała ich w pierwszej połowie. Wprawdzie Legja wygrała powyższe zawody, lecz stylem gry okazała się przeciętnie dobrym zespołem.

Sędzia p. Arczyński.

POGOŃ—POLONJA 6:1 (4:0).

Warszawa. Niespodziewane zwycięstwo Pogoni, która zastosowała się do rozmokłego terenu i zwyciężyła zupełnie zasłużenie. Gra ostra, a nawet brutalna. Bramkarz Pogoni Albański został kontuzjonowany. Polonja grała z 2 rezerwowymi, w drugiej zaś połowie sędzia wykluczył bramkarza Polonji Kisielińskiego za rozmyślne kopnięcie Słoneckiego. W Pogoni najlepszy Kuchar i Szabakiewicz. Bramki strzelili Szabakiewicz 2, Maurer, Bacz. Zimmer i Hanke z karnego, dla Polonji Ałaszewski z karnego. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

CRACOVIA—TURYŚCI 2:1 (1:1).

Kraków. Gra obu drużyn równorzędna. Bramki strzelili Kozok z wolnego i karnego dla Cracovii i Choinacki dla Turystów. Sędzia p. Rosenfeld.

WARSZAWIANKA—RUCH 4:0 (1:0).

Katowice. Warszawianka grała b. dobrze, mając znaczną przewagę nad słabo grającym Ruchem. Bramki zdobyli Materski 2, Zwierz i Jung. Sędzia p. Korngold.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Poznań. W ub. piątek, sobotę i niedzielę odbyły się na nowym stadjonie główne zawody lekkoatletyczne panów o mistrz. Polski. Wyniki: Dzień pierwszy: Bieg 400 m. przez płotki: 1) Kostrzewski (AZS. — Warszawa) 57,7, 2) Maszewski (Pol.), 3) Majanowski (AZS. — W.). — Rzut kulą: 1) 1) Heljasz (Warta) 13,89 m. nowy rekord Polski, 2) Górski (Polonja), 3) Baran (AZS. — Poznań). — Rzut kulą oburącz: 1) Heljasz (W.) 24,47 m. rekord Polski, 2) Urbaniuk (Warta), 3) Baran. — Skok w wyż: 1) Trojanowski (AZS. — W.) 1.70.5. 2) Fryszczyn (Pol.) 1.70.3. 3) Lokajski (Warszawianka). — Bieg 800 m.: 1) Kostrzewski 1:59,2, 2) Żuber (Warszawianka). 3) Jaworski (AZS. — W.). — Bieg 10 km.: 1) Sarnacki (Warszawianka) 34:28,2, 2) Szelestowski (Polonja), 3) Idrjon (Pol.). — Trójskok: 1) Sikorski (Pol.) 13,92 m., rek. Polski, 2) Ceisik (Polonja), 3) Chmiel (Cracovia). — Drugi dzień zawodów. Rzut młotem: 1) Więckowski (Sokół — Bydgoszcz) (32.13 m., 2) Mueller (Kruszender (Pabianice). 3) Heljasz. — Skok o tyczce: 1) Adamczak (AZS. — Poznań) 3.64 nowy rekord Polski, 2) Wieczorek (3 p. sap. — Wilno). 3) Rusecki (Polonja). — Bieg 1500 m.: 1) Jaworski 4,07,9 2) Mendrzycki (Pol.). 3) Szwarc (Warta). — Rzut oszczepem: 1) Dobrowolski (AZS. — W.) 54.60, 2) Buchwald (Cr.), 3) Urbaniak (Warta). — Oszczep oburącz: **1) Cena (AZS. — Lwów) 85.61,** 2) Szydłowski (AZS. — W.), 3) Chmiel (Cr.). — Bieg 200 m.: 1) Szenajch (Warszawianka) 22,07, 2) Gniech (3 p. sap.), 3) Pernak (AZS. — P.). — Sztafeta 4×100: 1) AZS. — Warszawa 44.5 rekord Polski. 2) AZS. — Poznań, 3) Polonja. — Trzeci dzień. Bieg 400 m.: 1) Gniech 51,2, 2) Kostrzewski, 3) Piechocki. — Bieg 5 km.: 1) Sawaryn (Pogoń) 15,56, 2) Sarnacki. 3) Nogaj (Warta). — Bieg 100 m.: 1) Szenajch 11.3, 2) Czysz (Stadjon — Król. Huta), 3) Sikorski. — Sztafeta 4×400 m.: 1) Polonia 3:29,6. 2) AZS. — Warszawa, 3) AZS. — Poznań. — Bieg 110 m. przez płotki: 1) Trojanowski (AZS. — W) 16:01, 2) Zajusz (Rozdzeń — Szopienice), 3) Urbaniak. — Skok w dal: 1) Nowak (AZS. — Kraków) 7.18 rek. Polski. 2) Sikorski, 3) Chmiel. — Rzut dyskiem: 1) Baran 51.09, 2) Celzik. 3) Górski. — Dysk oburącz: 1) Górski 74.44 m., 2) Baran. 3) Heljasz. — W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął AZS. — Warszawa 37 pkt., 2) Polonja — Warszawa 34 pkt., 3) AZS. — Poznań. 4) Warta i Warszawianka.

Wyścigi kolarskie R. K. S.

Wczoraj zorganizowała Sekcja Kolarska Robotniczego Klubu Sportowego zawody kolarskie na drodze stryjskiej. Na program złożyły się dwa biegi: I. pięćdziesięciokilometrowy z półmetkiem międzyklubowy dla zawodników członków towarzystw zrzeszonych w Polskim Związku Towarzystw Kolarskich, oraz II. bieg dziesięciokilometrowy bez półmetka dla zawodników niestowarzyszonych i nielicencjonowanych.

Do biegu na 50 klm., którego start odbył się na 3 kilometrze drogi stryjskiej, obok Państwowych Zakładów obróbki drzewa na Persenkówce, stanęło siedmnastu zawodników na 28 zgłoszonych. Bieg wypuszczono o godz. 9.45 rano; ukończyło go 12 zawodników Warunki atmosferyczne były wobec bardzo silnego i ustawicznie swój kierunek zmieniającego wiatru dosyć ciężkie.

Wyniki techniczne są następujące: 1) poster. PP. Babiarz Franciszek (Pogoń) 1 g. 42 m. 01 s., 2) Bosak Tadeusz (Pogoń) 1 g. 48 m. 37'8 s., 3) Peszko Michał (RKS) 1 g. 49 m. 00'8 s., 4) Hubel Z. (LTK), 5) poster. PP. Brzozowski Alojzy (Pogoń), 6) Fedorec Grzegorz (RKS), 7) Burghardt W. (Pogoń), 8) Jasiński N. (Rewera Stanisławów), 9) poster. PP. Kusiński (Pogoń), 10) Cichoński M. (Pogoń).

Trasa biegu pagórkowata o ostrej nawierzchni. Czasy uzyskane uważać należy za wcale dobre. Pierwszych pięciu zawodników otrzymało nagrody w postaci żetonów zaraz po wyścigu.

Na starcie brak było jeźdźców I klasy, którzy bądź to wyjechali na zawody do Krakowa (Ignatowicz, Kiesel, Kiczek), bądź też trenowali do biegu 200 km. o mistrzostwo Polski w dn. 14 bm. odbyć się mającego w Poznaniu. (Froess I, Serbeński, Tropaczyński), dając tem samem możność słabszym zawodnikom wybicie się w biegach lokalnych.

Babiarz, który zajął pierwsze miejsce, mając dobre warunki fizyczne, powinien dalej usilnie pracować nad sobą.

W drugim biegu na 10 km. startowało pięciu zawodników na ośmiu zgłoszonych. Bieg ukończyło czterech. 1) Fedorec Michał (RKS) 18 m. 04 s., 2) Fuchs K. (Jutrzenka) 18 m. 51 s., 3) Dobrzański A. (LTK) 19 m. 12'4 s.

Zawodnikom dał w plecy wiatr, z tego też powodu czasy pierwszych trzech są poniżej dwudziestu minut. Nagrody: w postaci 3 żetonów. W skład komisji sędziów wchodzili przedstawiciele Z. P. T. K., L. O. Z. K. i organizator. Protestów nie zgłoszono.

Robotniczy Klub Sportowy przeprowadził organizację udatnie.

O automobilowe mistrzostwo Polski.

Mistrzostwo automobilowe Polski nie rozgrywa się w jakimś jednym klasycznym wyścigu. Do zdobycia tytułu najlepszego polskiego kierowcy nie jest dostatecznem kryterjum wynik w jednym tylko wyścigu na jednym, specjalnie trenowanym dystansie.

Najlepszy kierowca winien być równie śmiałym wyścigowcem, jak rutynowanym turystą, również niezawodnym w jeździe górskiej, jak w płaskiej.

Dlatego też zupełnie słusznie automobilowe mistrzostwo Polski jest właściwie „pięciobojem samochodowym", złożonym z pięciu różnych imprez, a maksimum sprawności, wykazane w nich wszystkich, decyduje o zdobyciu tytułu mistrza Polski.

Zdobywca tego zaszczytnego tytułu musi być „wszechstronnym specjalistą", musi być w formie przez cały sezon.

W skład „pięcioboju samochodowego" wchodzą: wyścig płaski 5 klm. pod Łodzią, wyścig górski na Krzyżowej, raid międzynarodowy, wyścig tatrzański i wreszcie wyścig płaski 20 km. pod Lwowem. Jak więc widzimy, imprezy różnorodne i wymagające wielostronnego uzdolnienia ze strony kierowców.

Jak dotąd, wymaganiom tym czynił zadość najwybitniejszy as naszego automobilizmu Henryk Liefield. Obecnie z roku na rok poważniejszym jego rywalem jest młody kierowca krakowski Stanisław Szwarcstein. Jest on w danej chwili najpoważniejszym kandydatem do mistrzowskiego tytułu, mając za sobą zwycięstwo w wyścigu łódzkim, trzecie miejsce na Krzyżowej i drugie w ukończonym ostatnio raidzie międzynarodowym. Pozbywszy się zbytniej nerwowości. Szwarcstein wykazuje dużą równomierność formy Liefeld — drugi na krzyżowej — nie odegrał poważniejszej roli w łódzkim wyścigu wskutek defektu świec. Nie brał on także udziału w raidzie; należy się jednak spodziewać, że stracone punkty nadrobi przynajmniej częściowo w wyścigu tatrzańskim i w wyścigu lwowskim.

W wyścigu tatrzańskim zagrażać mu będzie bardzo poważnie zeszłoroczny zwycięzca Jaś Ripper.

Młody Ripper jest najodważniejszym, najbardziej brawurowym kierowca w Polsce, i jako taki, jest specjalista jazdy górskiej, czego dowiódł raz jeszcze w tym roku wygrywając trudny wyścig na krzyżowej. Jemu także przypadło drugie miejsce w wyścigu łódzkim. Ripperowi jednak brak zalety, którą posiadają Szwarcstein i Liefeld — mianowicie rutyny i spokoju raidowego. Ripper jest typowym kierowcą wyścigowym, a wynik jego w raidzie należy do słabszych. Niewątpliwie jednak wyścig lwowski, a przedewszystkiem tatrzański, będą dla niego terenem nowych sukcesów.

Z młodej generacji Lwowianie Zawidowski i Cieński zbliżają się coraz bardziej do elity jeźdźców, należy się z nimi poważnie liczyć nawet w najtrudniejszych imprezach. Adam Potocki wykazał wysoka klasę, wygrywając raid miedzynarodowy.

Należy się spodziewać, że decydującym momentem w walce o mistrzostwo będzie wyścig tatrzański, choć i wyścig lwowski może przynieść niespodzianki. W każdym razie konkurencja będzie niezwykle ożywiona.

Latanie — środkiem pedagogicznym.

W starej, kochanej „Lalce" Prusa, pisanej jeszcze w epoce „pary i elektryczności", ale nie w epoce „radja i aeroplanu", niemałą troską wynalazcy statku powietrznego jest możność złego wykorzystania tej nowej zdobyczy techniki ludzkości. Poczciwy profesor Geist chce dać swój wynalazek jedynie uczciwym ludziom, a nie ludziom złym, bo ci ostatni zrobiliby z niego użytek w mordowaniu się wzajemnem. Troski owego fikcjnego Geista znalazły swe usprawiedliwienie w czasie wojny, w której samolot okazał się najlepszym środkiem zniszczenia nieprzyjaciela. Każdy postęp w opanowaniu przestrzeni przez człowieka był zawsze wyzyskiwany w celach nic z postepem nie mających wspólnego.

Dzięki jednak pomysłowości psychologicznej i dowcipowi radnego miasta Paryża, p. Jana Castellan'a, dobry użytek samolotu powiększył się o jedną jeszcze pozycję, tym razem w zakresie pedagogiki.

Otóż p. Castellane zaprononował, aby miasto Paryż wyznaczyło nagrody dla najlepszych uczniów w każdej szkole miejskiej, w postaci przejażdżki bezpłatnej samolotem. Słusznie bowiem wywodzi projektodawca, gdy zastanawia się nad środkami wywoływania szlachetnego współzawodnictwa w uczeniu się w szkołach, że trudno się dziwić, iż nagrody obecnie w szkołach za postępy w naukach rozdawane, są mało pociągające dla młodego wieku. Pięknie oprawne w czerwoną skórę ze złoconemi literami dzieło jakiegoś wielkiego klasyka, nie może stanowić dość silnego przedmiotu pożądania dla pełnego życia i chęci silnych wrażeń chłopca. Jest ono dostatecznie silne, by wzbudzić zapał i entuzjazm dyrektora muzeum, ale staje w rażącej dysproporcji z pragnieniami młodego temperamentu.

Natomiast lotnictwo pasjonuje młodzież niezwykle. Lotnicy sławni są jej wzorami. Zbliżenie się do aparatu jest często najgorętszem marzeniem młodego wyznawcy Lindberga lub Chamberlina. Odznaczonemu podróżą samolotem zazdrościć będzie cała szkoła i to dać może młodemu chłopcu trwałą przewagę i przedownictwo wśród rówieśników.

Towarzystwo Lotnicze Francuskie projekt ten zaakceptowało i wyznaczyło 20 bezpłatnych biletów rocznie dla najlepszych uczniów miasta Paryża. Jest to inowacja pedagogiczna, świadcząca o dużem zrozumieniu wśród wychowawców psychiki współczesnego młodego pokolenia.

=⊙=

Kronika sportowa.

WYSTĘPY ZAGRANICZNYCH DRUŻYN PIŁKARSKICH W POLSCE.

KRAKÓW. Kraków — Budapeszt 7:2 (2:2). Bramki dla Krakowa Kowalski 2. Pazurek 3, Smoczek i Balcer, dla gości Dobos obie. Sędzia p. Rosenfeld.

ŁÓDŹ. Hakoah (Wiedeń) — ŁKS. 2:1 (1:0). Bramki dla Hakoahu Mausner i Nemes, dla gospodarzy Durka z karnego.

POZNAŃ. Ujpesti (Budapeszt) — Warta 6:4 (2:2) sobota i 4:0 (1:0) niedziela.

MISTRZOSTWA KL. A OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Lechja — Ukraina 1:1 (0:0). Mistrz. kl. A. Gra obu drużyn na niskim poziomie. Do pauzy oba zespoły równorzędne, następnie przewagę ma Ukraina. Bramkę dla Ukrainy strzelił Łysyk, dla Lechji Jachura z karnego. Sędzia p. Seemann. Widzów około 1000.

PRZEMYŚL. Polonja — Resovia 2:1 (0:1).

STRYJ. Pogoń — Czarni Ib 12:2 (7:2).

ZŁOCZÓW. Pogoń Ib — Janina 4:2 (3:0).

STRYJ. Rewera — Hakoah 2:2 (1:0)

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

5 lipca 40 pp. — 6 p. lot. 3:1 (1:1).

7 lipca 40 pp. — 26 pp. 4:0 (2:0). — Drużyna 40 pp. dzięki przychylnemu stanowisku dowództwa jak też niezmordowanej pracy swego kierownika por. Kumara jest dziś najlepszym zespołem wojskowym we Lwowie.

Sparta — Biali 3:1 (3:0). Mistrz. kl. B. Sędzia p. Stein.

Hasmonea II — Biały Orzeł 3:3 (0:2). Zaw. tow.

Tryumfator — Rekord 1:0 (1:0). Zawody tow. Sędzia p. Tarczyński.

Lwowianka II — RKS. II 4:0 (4:0). Zawody towarzyskie.

RUMUNJA — POLSKA.

W dniach 3 i 14 bm. odbędzie się na boisku LKS. Pogoń pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Rumunja — Polska. Organizacje zawodów przeprowadzi LOZLA, który już od szeregu dni intenzywnie nad tą imprezą pracuje. Protektorat nad meczem objął p. min. Matuszewski, który ufundował też specjalna nagrodę dla zwycięskiej drużyny. W skład komitetu honorowego wchodzą pp. wojewoda Gołuchowski, wicewojewoda Pilecki, komisarz rządu Nadolski, dca gen. insp. armji gen. Rummel, dca OK. VI gen. Popowicz I gen. Czuma. Pozatem zorganizowano sekcje, reprezentacyjna, techniczno - sportowa, finansowa, prasowa i kwaterunkowa.

Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.

Kronika tarnopolska.

Wycieczka czechosłowackich kolejarzy. Dnia 16 czerwca. bawiła w Zborowie wycieczka kolejarzy czechosłowackich, złożona z 21 osób. Komitet zawiązany wśród kolejowych urzędników, na którego czele stanął prezes słow. ligi urz. kol. z wykształceniem średniem Stanisław Szczygier przyjął swych zagranicznych kolegów śniadaniem na dworcu w Zborowie. Po złożeniu wieńca na grobie czeskich bohaterów, wycieczka wyjechała w stronę Lwowa.

Ciekawy wypadek. We wsi Wierzbowce w pow. kopyczyńieckim zaszedł ciekawy wypadek masowego przejścia gr. kat. na wyznanie kalwińsko - ewangelickie. Powodem zmiany wiary nie były ani rozterki duchowe, ani propaganda, lecz poprostu spór włościan z ks. biskupem Chomyszynem o pole. Gminie Wierzbowce, nie posiadającej dotąd własnej parafji gr. kat., obiecał ks. biskup Chomyszyn utworzyć parafie i w tym celu przydzielił 32 mg. pola na uposażenie księdza, żądając jedynie, by parafjanie ponieśli wszelkie koszta z przeniesieniem własności połączone. Koszta te miały wynosić 5000 zł. Owieczkom w parafji w Wierzbowcach rzecz ta nie była warta 5000 zł. i pieniędzy dać nie chcieli. Ksiądz biskup Chomyszyn podzielił owe 32 mg. pola pomiędzy sąsiednich proboszczów, zaś wieś Wierzbowce przydzielił do sąsiedniej gr. kat. parafji w Kluwińcach. W odpowiedzi na to parafjanie w liczbie 107 osób zgłosili akces do ewangelicko-kalwińskiego kościoła we Lwowie.

Święto sportowe tarnopolskich szkół średnich. Staraniem komitetu organizacyjnego tarnopolskich szkół średnich pod przewodnictwem dyr. II. państw. gimn. dr. Lenkiewicza, odbyły się w dniach od 15—26 czerwca rozgrywki gier sportowych i zawody sportowe, a uroczyste zakończenie święta miało miejsce na boisku sokolem.

Do zawodów międzyszkolnych wydelegował każdy zakład tak męski, jak i żeński po 4 zawodników do pięcioboju trójboju, zawodów kolarskich, pływackich i po jednej drużynie do piłki ręcznej, granicznej, palanta i siatkówki.

W skład jury wchodzili wszyscy wychowawcy fizyczni: prof. Jurzwa, jako kierownik techniczny, prof. Szmilewski, prof. Buła, prof. Popławski, prof. Ostapiuk, prof. Neumanówna, prof. Boroński i prof. Planerówna; sędziował por. Stefan Domaradzki.

Wyniki zawodów sportowych i gier przedstawiają się następująco:

I. Pięciobój: bieg 100 m., skok w dal, wspinanie po linie, pchnięcie kulą, bieg 800 m. Zwycięzcy: 1. Nawarecki (sem. naucz.), 2. Pastuszenko (IV gimnazjum), 3. Benedykt (II. gimn.), 4. Nagórski (II. gimn.), 5. Sikora (III. gimnazjum).

II. Trójbój juniorów: bieg 60 m., skok w dal, rzut piłką palantową. Zwycięzcy: 1. Krasnopera (III. gimn.), 2. Płocki (III. gimn.), 3. Zieliński (III. gimn.), 4 Juśków (II. gimn.), 5.Roman Schwarc (II. gimn.).

III. Trójbój żeński: bieg 60 m., skok w zwyż, pchnięcie kula. Zwycięzcy: 1. Wilczyńska (gimn. żeńsk.), 2. Romańska (gimn. żeńsk.), 3. Twardajówna (sem. K. O.), 4. Bartoszówna (sem. T. S. L.), 5. Litakówna (gimn. żeńsk.)

IV. Zawody kolarskie 1 klm. Zwycięzcy: 1. Asenko (III. gimn.) 2. Preyzner Paulisz (III. gimn.), 5. Geiles (III. (II. gimn.) 3. Nagórski (II. gimn.), 4. gimn.).

V. Zawody pływackie 60 m. Zwycięzcy: 1. Kruczewyi (IV. gimn.), 2. Perucki (III. gimn.), 3. Eisenberg (II. gimn.), 4. Paulisz (III. gimn.), 5. Preyzner (II. gimn.).

VI. Zawody pływackie (jun.) 30 m. Zwycięzcy: 1. Iwoniuk (IV. gimn.), 2. Feszczyn (III. gimn.), 3. Chrupowicz (IV. gimn.) 4. Karpina (II. gimn.), 5. Łopatyński (sem. naucz.).

VII. Zawody pływackie żeńskie 30 m. Zwycięzcy: 1. Krellówna, 2. Żołyńska, 3. Koszykowska (wszystkie gimn. żeńsk.).

VIII. Piłka ręczna. Pierwsze miejsce uzyskała drużyna gimnazjum II-go, drugie — drużyna gimnazjum III-go.

IX. Palant: 1. gimnazjum III. 2. gimnazjum II.

X. Piłka graniczna: 1. sem. Kom. Obyw., 2. sem. TSL.

XI. Siatkówka: 1. Sem. Kom. Ob., 2. gimn. żeńsk.

XII. Lekcję pokazową gimnastyki przeprowadził na boisku sportowem prof. gimn. I. Szmilewski.

Zawody zakończono uroczystym obchodem w którym wzięły udział wszystkie zakłady naukowe średnie.

Na uroczystem nabożeństwie i defiladzie jawili się: wicewojewoda Siedlecki, im. dowództwa XII. dyw. płk. dypl. Wojtkielewicz, im. miasta prezes Goliński, im. starostwa starosta Malicki, jako prezes pow. kom. PW. i WF., im. dowództwa 54 pp. płk. dypl. Piekarski, dyrektorowie szkół średnich i licznie zgromadzona publiczność. Na czele defilujących zakładów szła muzyka państw. sem. naucz.

Po defiladzie do zebranej młodzieży i przedstawicieli władz i urzędów przemówił prezes kom. org. dr. Lenkiewicz, który podkreślił znaczenie wychowania fizycznego w państwie nowożytnem; okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, gorącego protektora PW. i WF., skończył przemowę. Muzyka odegrała hymn, marsz Pierwszej Brygady, poczem p. wicewojewoda Siedlecki rozdał zwycięzcom dyplomy.

Po południu odbyły się na boisku sportowem rozgrywki towarzyskie.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

NEKROLOGJA

†

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

HELENY ZACHARIEWICZÓWNEJ

odbędzie się dnia 9 lipca 1929 r. o godzinie 9 rano w kościele Marji Magdaleny, na który zaprasza krewnych i znajomych

Rodzeństwo.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha l. o. 5991

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterję naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 1—48 4954

BIŻUTERJĘ, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów plac Marjacki 5 4951

PIANINO z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość: Senatorska 6/IV p 5997

BRANZOLETKI modne, oraz inną biżuterję poleca tanio **Dąbrowski-Rozwarzewski**, Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2 6133

ZALESZCZYKI-DOBROWLANY, parcela 180 sążni, tanio do sprzedania. Wiadomość: Notarjusz JAŚSKI Zaleszczyn... 5996

NA WYJAZD Łóżka składane, koce piedy, kołdry, materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński**
Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10.
Tylko naprzeciw Szkowrona. 6000

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

SZOFEROW-mechaników o pierwszorzędnych kwalifikacjach, rutynowanych, trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo-rolniczy t. j traktory młocarnie etc. poleca Związek Zawod Automobilistów Lwów, pl. Cicha l 7 1. p., tel 75-94 6075

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: nauczycielki, bony-pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną, sezonową. 5480

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

KRYNICA. Pensjonat Wrzos, w prześlicznem położeniu obok nowych łazienek, kuchnia wykwintna poleca pokoje jedno i dwu osobowe. — Stanisława Srokowskie. 6025

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

WYNAJMĘ pokój w okolicy Politechniki. Śniadania kolacje dobrej jakości. 15 go lipca lub 1-go sierpnia. Zgłoszenia do administracji „Sł. Pol.“. 6086

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

FOTOGRAFOWAĆ
NIE JEST ŻADNĄ SZTUKĄ.

Dzięki naszym aparatom (już od 45 zł.) i podręcznikom każdy może samodzielnie fotografować.

Polecamy za gotówkę i na spłaty miesięczne aparaty fotograficzne i wszelkie przybory po cenach najtańszych pierwszorzędnej jakości **DOM TOWAROWY „UNIWERSAL“, ulica Kołłątaja nr. 3.** (obok pl. Smolki) telefon nr. 74-80. **Cenniki bezpłatnie.**

2)

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

SĄD.

(Ciąg dalszy)

— Proszę was — mówił dobitnie — wejdźcie. Tu przenocujemy. Gospodarz zaprasza nas... uprzejmie.

Weszła mała figurka zawinięta całkowicie w czarną pelerynę. Wchodząc zesunęła z głowy kapuzę. Siedzący odczuł nagłe, niechętne zdziwienie na widok tej brzydkiej, drobnej twarzy kobiecej. Za nią wsunął się niepewnie inny młody człowiek. Uderzyły jego głęboko w oczodołach zapadłe oczy. Powiedzieli oboje „dobry wieczór“ — kobieta oschle i zimno, tamten drugi nieśmiało i bardzo uprzejmie.

Gospodarz nie spiesząc się podnosił się z kloca. Ciężko odkiwnął się cały wchodzącym, poczem spokojnie, z faleczką w zębach, kanciastemi nieco ruchami zesunął w jeden kąt swój plecak i turystyczne statki. Tamci stali niezdecydowani. Tylko ów ryżawy brał z energją kolibę w posiadanie. Świecąc raz w raz ognistemi ślepiami w oczy gospodarzowi.

— Zdejm pelerynę, Janinko, trzeba ją wysuszyć nad ogniem — mówił — pomagając młodej kobiecie.

Janina podniosła krótkowzroczne oczy na milczącego gospodarza. Powiedziała lodowato do towarzysza.

— Może my tu przeszkadzamy panu, Jerzy.

Gospodarz skinął ku kolibie bagatelizującym ruchem dłoni.

— O — baknął — miejsca dość.

— No, teraz nie będziemy szukać innego noclegu — przeciął Jerzy. — Siadaj, Janinko, a jeszcze lepiej połóż się wygodnie, zaraz zrobimy ci herbaty. Jest naturalnie gdzieś woda blisko? — zwrócił się do gospodarza.

Tamten wskazał ręka:

— Tuż zaraz w lesie.

Janina sadowiła się na pościele z cetyn, jaka była wyścielona koliba pod spadzistemi ścianami dachu. W niewygodnej pozycji podciągała w bok nogi. Mężczyźni rozpakowywali plecaki. Ów niższy, drobny zwany Wiktorem, zwrócił się do gospodarza z respektem i uprzejmością znamionującą wyraźną chęć stworzenia towarzyskiej atmosfery:

— A szanowny pan... pana także zaskoczyła słota na wycieczce?

— No, to jeszcze nie słota — sprostował tamten spokojnie.

— Sądzi pan, że się na tym deszczyku skończy?

— Nie konwersuj, Wiktor, nie konwersuj teraz — przerwał mu zjadliwie Jerzy, podnosząc się od plecaka. — Idziemy po wodę. Gdzie to? — błysnął oczyma ku gospodarzowi.

Uchylił się przed niemi sięgając po swoją manierkę. Te wyzywające ślepia zaczynały go wprawiać w zakłopotanie.

— Pokażę panom — mruknął wychodząc. — Proszę.

Wiktor ruszył za nim.

— Wiktor — zatrzymał go Jerzy — weźno moją manierkę — ja sobie tylko papierosy z plecaka wyciągnę — ale gdy tamci wyszli, podszedł do młodej kobiety.

— No Janinko — pochylił się nad nią — jakże się nam udał ten nasz gospodarz, co? Uprzejmy, dobrze wychowany — śmiał się głośno i drwiąco.

— Cicho! — prosiła podnosząc palec do ust. — Usłyszy...

Odwrócił głowę nasłuchując.

— Odeszli już — rzucił lekceważąco. — Zresztą niech słyszy.

— Jureczku — mówiła cicho — odpocznijmy tu, napijmy się herbaty i chodźmy dalej! Co mu tu mamy zawadzać. —

— Ale także coś! — oburzył się surowo. — Sobek jakiś z tą chamowatą nonszalancją swoją — kupił sam dla siebie kolibę, czy co! Takie samo mamy do niej prawo jak on, jeśli nie większe. My wołamy, gdzie ścieżka, a ten brus się nawet odezwać nie raczy!

Chodźmy Jureczku — perswadowała pokornie przyciskając głowę do jego nóg.

— Ani mowy. — Głos rozpłynął mu się nagle w aksamitnych, pełnych śmiechu akcentach. — Nie bój się zbója, nie, twój Jurek nie da cię zbójowi.

Przymknęła oczy pod pieszczotą tych słów.

— Och ty... — zaszeptała.

— No, już się nie boi zbója malutka Janinka? — głaskał ją po włosach.

Oderwała głowę od jego kolan.

— Na zbója nie wygląda — rzekła z namysłem — tylko coś w nim jest takiego... No i widać, że mu zawadzamy.

— Bardzo nam przykro — przeciął z ironią nabrzmiałą pogróżką. — Jago tu już utemperuję. Nie z takimi dawałem sobie rady.

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. **Z drukarni „Słowa Polskiego“ Lwów, ul. Zimorowicza 15.**